

# Skrytobójstwo jako jedna z technik operacyjnych?

20 października 2016

Ostatnie wydarzenia na Wschodzie Ukrainy muszą być bolesnym przypomnieniem dla nas wszystkich jak okrutna jest wojna i że giną na niej, nawet najtwardsi walczący, ponieważ nikt nie jest nietykalny. Zawsze znajdzie się szansa, żeby zaatakować nawet najlepiej chroniony cel. W przypadku celów osobowych jest to o wiele prostsze, ponieważ są ruchome i można po prostu poczekać na właściwy moment.

To dramatyczne, że na Ukrainie i w Rosji zaczynają ginąć ludzie w zamachach terrorystycznych, wyraźnie mających kontekst powiązań z kryzysem ukraińskim. Co jest zadziwiające, praktycznie w każdym z przypadków powtarza się ten sam schemat pełnej relatywizacji podejrzeń, co do domniemania inspiratorów zamachów. Chodzi o to, że od pewnego czasu giną na Ukrainie ludzie, o których śmierć można oskarżyć zawsze nieznanym sprawców, którzy nigdy nie będą wykryci. Jednak z wyraźnym domniemaniem ich pochodzenia z państwa rosyjskiego w dorozumieniu zbrodni państwowej (tak to przedstawia ukraińska propaganda i zachodnie szczekaczki). Chociaż mordowani dziennikarze lub politycy byli niewygodnym świadkami i komentatorami tego wszystkiego, co działo się na Ukrainie w związku z realizowanym tam scenariuszem zamachu stanu.

Sposoby zabijania są różne, mamy spontaniczne skoki z okien, mamy ludzi zastrzelonych przed wejściem do domu – bloku, mamy zamachy bombowe, mamy też i klasyczne lincze. Wszyscy pamiętamy największą zbrodnię poza Donbasem, jaką było ludobójstwo w Odessie 2 maja 2014 roku.

Zainteresowane w likwidacji osób niewygodnych czynniki, liczą przede wszystkim na efekt psychologiczny takiego zdarzenia wobec osób żyjących, chyba że czyn jest popełniany tylko z

zemsty. Skrytobójstwo jest znaną metodą walki od czasów antycznych. Zmieniły się tylko metody, motywy są stałe od zawsze. Jeżeli idzie się w zabijanie, to oczywista jest motywacja polityczna, nawet mafia nie zabija bez powodu.

Żadne państwo nigdy się nie przyznało jeżeli nie musiało, a jak już musiało to posługiwano się ostrożnie danymi w kontekście własnych operacji specjalnych. Stawka kompromitacji jest tutaj bardzo duża. Tak znacząca, że poważne i szanująca się kraje chronią swoje informacje jeszcze na wiele lat po wydarzeniach z którymi działania specjalne miały mieć związek. W historii światowych służb specjalnych znany jest tylko jeden przypadek, że dane państwo samo ujawniło własne kontakty operacyjne i to od razu na całym świecie we własnym oficjalnym dokumencie. Chyba nie trzeba pisać o jakie państwo chodzi? Znany jest także przypadek pewnego małego bliskowschodniego kraju, w którym dla kreowania własnej marki wywiadowczej nawet byli szefowie służb specjalnych biorą udział w filmach dokumentalnych poświęconych ich własnej pracy. Trzeba przyznać, że to bardzo ciekawe i pouczające filmy. Jednak trzeba być uważnym widzem, bo dezinformacja jest podstawową metodą działania wszelkich struktur tajnych. Akcja i zaniechanie stoją tutaj w jednym szeregu, bo to jaka informacja została zdobyta w wyniku interakcji równoważne jest temu, co ujawniono i jakie podniesiono koszty, żeby ją zdobyć.

Było to tylko kwestią czasu, kiedy ukraińska wojna domowa wejdzie w fazę ulsteryzacji, czyli przybierze charakter podobny do dramatu, który przez lata prześladował mieszkańców Irlandii Północnej. Jeżeli bieżące wydarzenia będą miały swoje echo, w myśl zasady, że akcji musi równać się reakcja, to prędzej czy później, fala terroru będzie dokuczliwa dla zwykłych ludzi. Co będzie wówczas, trudno ocenić – wszystko jest możliwe.

Sytuacja na Ukrainie jest wystarczająco skomplikowana, nie trzeba jej już komplikować zamachami. Zwłaszcza, że to czyj jest interes w skrytobójstwach kolejnych przeciwników reżimu w

Kijowie, jest dla każdego co najmniej oczywiste. Przy czym uwaga – to jest bardzo ważne, otóż nie ma najmniejszego sensu oskarżać nikogo o inspirację, a na pewno już upatrywać jej w ukraińskich czynnikach państwowych. Po pierwsze obecne władze w Kijowie trudno uznać za w pełni reprezentatywne, a po drugie jeżeli w ogóle rządzą to jest kwestia zakresu w jakim. Na Ukrainie za oficjalnymi fasadami budynków w których siedzą oficjele jest prawdziwa Ukraina. Stanowiąca sieć nieformalnych powiązań pomiędzy ludźmi prezentującym różne grupy interesów. Nigdy nie będzie wiadomo, kto był zleceniodawcą dla konkretnego działania, proste stwierdzenie, że ten kto miał interes na Ukrainie nie działa, ponieważ wiele osób ma tam wiele, czasami sprzecznych z naszej perspektywy interesów. Mierzenie tego kraju i jego sprzeczności naszą miarą jest częstym błędem. Starajmy się go nie popełniać analizując dochodzące stamtąd informacje.

Autorstwo: krakauer

Źródło: [ObserwatorPolityczny.pl](http://ObserwatorPolityczny.pl)